

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszt administracyjno wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnośnienie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedynczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godz. 8-jej rano do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-jej rano do 1-jej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za 1 wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Małe ogłoszenia: za 1 wiersz pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1 1/2 kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika” przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

KALENDARZ

Na dzień 7-my czerwca (czwartek): Roberta Opata.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Gizella” i „Zaślubiny Joasi”. Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Ulica Pigalle Nr. 115”. (Godz. 7 i pół wieczorem).

Listy komendanta Rivière'a.

Ogłoszone nieco przedwcześnie listy zabitego pod Hanoi w Tonkinie dzielnego kapitana Rivière do przyjaciela jego, znanego artysty „teatru francuskiego”, Delaunaya, rzucają jaskrawe światło na genezę wypadków tonkińskich.

Pokazuje się z tej korespondencji, że nieszczęśliwy Rivière żył oddawna w zasadniczej rozterce z najbliższym geograficznie swym przełożonym gubernatorem Saigunu. Rivière działał na własną rękę nad Czerwoną Rzeką, podczas gdy gubernator słał raport za raportem do ministra marynarki nad Sekwaną, który nie miał wszakże odwagi wyrzec słowa rozjemczego, albo potępić jednego z poróżnionych komendantów... Spory wybuchły zaraz po wzięciu Hanoi przez Rivière'a.

Pisze on tak do Delaunaya: „Moje instrukcje każą mi działać politycznie pokojowo, administracyjnie, bez dania jednego wystrzału... Łatwo to było powiedzieć... Wnet po przybyciu moim do Tonkinu gubernator anamitański cytadeli w Hanoi zdradził wielką nieufność ku mnie i począł gorączkowo uzbrajać twierdzę. Mogła ona przynieść nam zgubę, zwłaszcza gdyby się jaki wojskowy awanturnik europejski wdał w sprawę... Musiałem ją przeto zdobyć...”

„Tu zaczynają się trudności. Komunikacja nasza z Hai-Phong odbywa się po rzece i kanałach. Otóż kanały te zatarasowano kamieniami, łodziami i tym podobnymi zaporami... Potrzeba było to wszystko mozolnie usuwać... A zatem wojna—z jej ustawicznym *Qui vive*, z wszystkimi jej prawidłami baczno-

ści i przebiegłości! Cała ta robota spada na mnie... Potrzeba łamać sobie nad tem głowę, jakby się pisało romans, albo komedję dla waszego teatru...”

W liście z dnia 11-go lipca r. 1882-go tak opisuje Rivière stan nieporozumień swoich z gubernatorem Saigunu:

„Wszystko, co się tu stało, stało się bez wyższego rozkazu, wyłącznie z mojej prywatnej inicjatywy. Ja zdobyłem i zniosłem forty. Ja położyłem sekwestr na komorę celną...”

„W Saigunie innego byli zdania. Gubernator zamierzał uzyskać wszystko na drodze ślamazarnych przedstawień dyplomatycznych w Hue. Zaparł on się mnie, a mimo tego nie osiągnął. Cesarz Tuduk paktuje poza jego plecami z rządem chińskim i — angielskim...”

„Mandaryni z Hanoi, którzy wiedzą o tem, że w Hue mnie się wyparto, zażądali w energicznym liście wydania pagody królewskiej, która jest ufortyfikowaną i którą dlatego zajęli moi żołnierze... odpowiedziałem więc, że nie przysła dotąd pora na wydanie mandarynom pagody...”

„We wrześniu r. 1882-go kapitan Rivière nowe przesyła skargi na gubernatora Saigunu.

„Polityka jego, — pisze on — doznała zupełnego rozbicia... Dwór w Hue nie przyjmuje nawet do wiadomości przedstawień gubernatora. Nazajutrz po wzięciu Hanoi można było wszystko bez trudu osiągnąć... Jeżeli mąż stanu znajduje się w obec faktu, leżącego poza sferą polityki, którą zamierzał prowadzić, pozostają mu dwie drogi: albo fakt bezwzględnie zanegować, albo przyjąć go za nowy punkt wyjścia...”

„Można więc było wyprzedzić się mnie, zwracając niezwłocznie wszystko, co zająłem: twierdzę, pagodę i komorę... Takie postępowanie może obudzić czasem poszanowanie w przeciwniku. Albo też należało oświadczyć, że postąpiłem dobrze i że wzięcie Hanoi jest wstępem tylko do szerszej akcji i energiczniejszych zadań, jakie się projektują. Wtedy dwór w Hue ustąpiłby...”

„Gubernator nie zrobił ani jednego ani drugiego... Nie uczynił nic w interesie utrzymania pokoju, o-

prócz tego, że wyraził życzenie, iż pokój powinien być utrzymany. Nie pomógł też w niczem tokowi wojny...”

„Dla większej pewności anamitanie rzucili się w ramiona chińczyków. Chiny przygotowały się tymczasem bez hałasu i w 14-tu dniach dokonały tego w Tonkinie bez dobytka szabli, na co z naszej strony potrzeba było nie mało wysiłku. *Owładnęły one całym górnym Tonkinem.*”

„Dzisiaj trzymają nas Chiny w swoich szponach... byłbym się chętnie sprzeciwił przejściu chińczyków na prawy brzeg rzeki, ale instrukcje z Saigunu i Paryża brzmiały tak stanowczo, iż musiałem tego kroku zaniechać.”

Rivière dodaje, że w takich warunkach jedyną przecznością jest szybkość decyzji i że ze swymi 400 ludźmi nie pozwoli sobie „plwać w kaszę” chińczykom...

Ostatni list Rivière'a był—jak się zdaje—pisanym w marcu r. b.

„Dowiedziałem się—donosi—za pomocą telegramu z Hongkong, że p. Duclerc, generał Billot i admirał Jauréguiberry nie są już ministrami...”

„Nie wiem, czy mam tego żałować. Sądzę, że admirał byłby sprawiedliwszym dla mnie, gdyby nie ciągle skargi gubernatora... Nie dziw, że gdy ten ostatni uczuł się zmuszonym do przedstawienia mię do krzyża komandorskiego, odpowiedziano mu, iż po tylu zarzutach, jakie mi sam czynił, ta propozycja dekoracji jest co najmniej dziwna. Nie otrzymałem więc nagrody i nie wiem nawet, czy otrzymałem order, o które prosiłem dla mego adjutanta dywizji i jednego z oficerów...”

„Telegram ministra marynarki donosi o wysłaniu korwety: „Corrèze” z 500 marynarzami, ale nie donoszą mi, do czego mam użyć tych ludzi. Czy postanowiono wyprawę na serjo. Nic nie wiem...”

Nie dziw, że w takich warunkach kapitan Rivière mógł zginać...

Potrzeba było dopiero bohaterskiej śmierci tego jasnowidza, aby zgalwanizować płochą ospałość rządu.

1)

POJEDYNEK.

WSPOMNIENIE

przez

Zygmunta Sarneckiego.

Opowiadanie moje sięga odległych czasów. Mieszkałem w Paryżu, w dzielnicy łacińskiej, zwanej „rajem studentów i gryzetek a piekłem gospodarzy domów i koni dorozkarskich.”

Wówczas nazwa ta wydawała się poniekąd słuszną, byli bowiem jeszcze studenci i były gryzетки. Jedni — typy oryginalne; drugie — rasa już dziś zaginiona; jedni i drugie niezmiernie niepodobni do mieszczańskiego świata i półświatka. Wesoła ta czerecha, burzliwa i swawolna, panująca wszechwładnie wśród starych domostw i ciemnych pasaży, psotami i figlami cygańskimi dawała się we znaki właścicielom hoteli i *chambres garnies*. Stare zaś, rzadko kiedy w całym cyrkule naprawiane bruki, wykręcały i koszały nogi biednym, wynędzniałym skąpom, wprężonym do brudnych fikarów. Pewne zatem abstrakcyjne pojęcie rajy i piekła pozwalało na względne użycie tych wyrazów w powyższym określeniu.

Od szkoły sztuk pięknych po Sorbonę w jedną, a od rzeki po pałac Luxemburski w drugą stronę, nie było wtedy — na tak znacznej przestrzeni — ani jednego asfaltowego chodnika, ani jednej umakademizowanej ulicy. Cywilizacyjna, chociaż niemila woń smołowca wylewanego gdzieindziej z dymiącym ogniem kotłów, nie rozchodziła się jeszcze po ciasnych zaułkach *quartier latin*, posiadającego tak wewnętrzną jak zewnętrzną charakterystykę zupełnie odmienną

od reszty miasta. Domy, gmachy, ulice, ich ludność, jej zwyczaje, zabawy, nawet odzież bardzo mało posiadały punktów stycznych z resztą stolicy i społeczeństwa z po za wody. Za wodą bowiem, na przeciwnym brzegu Sekwany, rozścielał się ów uroczy, wygodny, bogaty, błyskotliwy — słowem prawdziwy Paryż, niemal zupełnie obcy dla młodzieży uczącej się i hulającej w swoim zamkniętym, studenckim Ghetto.

Dziś nowe, długie bulwary i szerokie arterje komunikacyjne, z krańca w kraniec przecinające Paryż, połączyły z sobą nawet oddalone, dawne przedmieścia. Wszystko się wyrównało, wygładziło do ogólnego poziomu i pozoru. Dzielnica nauki, wyglądająca obecnie jak inne, po epizjersku, rozplynęła się w olbrzymim mieście, wszędzie jednako ładnym, zepsutem i monotonnem. Pani Ludwika Michel — niezadowolona z takiej równości — grozi nowożytnemu Babilonowi pożarem, ruiną i zniszczeniem. Gdyby jednak udało się tej płomiennej damie doprowadzić do skutku wymyślony przez nią nowy plan niwelacji, wytworzyłaby się jednolitość zgłiszcz, mniej chyba jeszcze interesująca od obecnej jednorodności.

W czasie jednakże, z którego czerpię moje opowiadanie, *quartier latin* i studenterja kwitły odrębnością w najlepsze. Mówiąc kwitły, nie uciekam się do zbyt ryzykownej przenośni. Dość było znaleźć wieczorem na balu w Prado albo w *Closerie des lilas* na młodzież gołowąsą i brodatą, żwawą i ruchliwą, pełną werwy i fantazji, w fezach ponsowych lub w beretach różnobarwnych, w odzieży zaniedbanej o krzyżujących kolorach, tańczącą na zabój ognistego kadryla z gryzettekami w czepeczkach na głowie, w sukienkach baretowych lub perkalowych, różowych, zielonych, niebieskich — aby cały ten tłum rozhułany, skaczący, krzykliwy, wirujący, wydał się olbrzymim parterem jaskrawych kwiatów, targa-

nych i poruszanych gorącym wichrem, wiejącym aż gdzieś z prowansalskich, nadmorskich wybrzeży.

Temperatura upalna i upajająca panowała w całej dzielnicy. Również w ciasnych mansardach poddaszy, jak w problematycznej wykintności salonikach hoteli umeblowanych przy rue de Seine albo Tournon, tak w złoconych kawiarniach Voltaire i Procopa jak i w brudnych i zadymionych estaminetach, tak w taniej gargocie jak i u Foyos, najszlachetniejszego i najdroższego restauratora tych okolic. Wszędzie, gdzie się człowiek zwrócił, czuł i doznawał wrażenia młodości, szumiącej jak wino szampańskie w nalany po brzegi kielichu.

Kiedy ci ciągle bawiący się słuchacze prawa, filozofii i medycyny uczęszczali na wykłady?... Nie wiem. Uczęszczać jednak musieli widocznie, bo większość dobrze zdawała egzamina i wychodziła na ludzi.

My polacy trzymaliśmy się od nich zdala, tworząc w wielkim i trochę kosmopolitycznym studenckim światku zwartą, odrębną, narodową kolonję inaczej od ogółu kolegów pojmującą życie, naukę i rozrywkę.

Przybывая do Paryża, szliśmy prosto do ołtarzy, na których paliły się ofiary poświęcenia, do obozu inwalidów, odprawiających straż honorową przy podartych sztandarach. W ogromnym mrowisku obcych duchem i usposobieniem, pomiędzy ludźmi najróżnorodniejszych a sprzecznych wyobrażeń, z oczami wlepionymi w gwiazdę przewodnią garneliśmy się tylko do swoich, z młodzieżą francuską nie bratając się wcale. Innych niż ona szukaliśmy upojen, innym płomieniem paliły się serca nasze i skronie. Czerpaliliśmy siły i wiarę z niewyschniętych jeszcze źródeł poezji. Zasiadając do uczt i biesiad naszych, karmiliśmy się nie chlebem powszednim ale słowem, jak owa niewiasta ewangeliczna, która lepszą sobie cząstkę wybrała.

Artyści polscy zagranicą

W jednym z dzienników zagranicznych spotkałszy w tydzień dniach następujące zdanie:

„Polscy artyści zaczynają być coraz częstszymi gośćmi na estradach francuskich, angielskich, niemieckich a nawet amerykańskich.

„Z początku patrzano na nich z niedowierzaniem, wątpiąc o ich talencie i muzycznym wykształceniu.

„Upředzenie to jednak znikło i dziś polacy z dumą powiedzieć mogą, iż w kraju Szopena, Lipińskiego, Wieniawskich, Kątskich, Czartoryskiej celnych wykonawców nie braknie.

„Niech przybywają do nas—słuchać ich będziemy z rozkoszą, czuć z nimi razem i marzyć”...

Słów tych kilka uznaliśmy za stosowne powtórzyć w chwili, gdy przychodzi nam donieść o nowych sukcesach zdobytych za górami i lasami przez artystyczny kwartet dzieci warszawskich.

Oto p. Melanja Więckowska, uczennica Wieniawskiego a później Leszetyckiego popisuje się w Wiedniu i zyskuje aprobatę krytyki.

Surowy dr Helm podnosi obok strony duchowej jej gry, piękne dotknięcie, łatwość passażów a zwłaszcza wyrobienie lewej ręki.

„Tylko polka—powiada krytyk—może tak grać Szopena jak Więckowska poloneza *fis-moll* (op. 44) odegrała”...

Niemniej też gorącą jest wzmianka Hanslicka.

Florentyna Friedentalówna znów ośniewa wzmianką grą swoją berlińczyków.

Imię jej znane już przedtem w Niemczech coraz staje się popularniejszym.

Brylantowa technika pianistki jedna jej wszędzie zasłużone powodzenie.

Mamy przed sobą stos dzienników pruskich, stawiających Friedentalównę obok najwybitniejszych pianistek teraźniejszości.

Ale też artystka na wawrzynach nie zasypia i postępy przejawia nieustannie.

O Tymoteuszu Adamowskim, wychowawcu konserwatorium warszawskiego, oddawna nie dochodziły nas wieści.

Przed miesiącem dopiero w *New York Times* spotkaliśmy obszerną krytykę jego działalności.

Adamowski miał się wykształcić i dojrzeć...

Times tak się o nim odzywa:

„Najpiękniejszą częścią koncertu była niezaprzeczenie gra Adamowskiego, występującego po raz pierwszy przed radejszą publicznością, którą zdobył sobie wstępny bojem.

„Powodzenie jego było niepospolite—podziwiano zarówno śpiewność jego gry, jak głębokość uczucia zdradzającą poetyczne usposobienie artysty.”

Po starannym rozbiore gry naszego rodaka recenzent zastanawia się nad jego skrzypcami, które zowie „instrumentem wspaniałym, czystości i dzwięczności tonów precudownych”.

Wywołano koncertanta niezliczone razy.

Dzieje to smutne, nie mające nic wspólnego z moim opowiadaniem. Mimowolnie ich tylko pióro dotknęło... Wracam więc do przedmiotu.

Pomimo niemal zupełnego oddzielenia się od obcych wpływów i stosunków, niepodobna było nie znać niektórych towarzyszy francuzów i nie widywać się z nimi od czasu do czasu. U mnie naprzykład bywał dość często niejaki Oskar de Celi, jakiś mój krewny czy powinowaty *à la mode de Bretagne*.

Pochodził widocznie z korsykańskiej rodziny, chociaż się tego wypierał, nazwisko jego niegło się wymawiać z włoską *Celi* albo *Seli* z francuska. Przy tem ostatniem brzmieniu obstawał on uparcie. Był legitymistą, całą duszą, namiętnie—otwartym wrogiem świeżego jeszcze wówczas drugiego cesarstwa, pomimo, iż—o ile wiedziałem—Napoleon I uszlacheił jego dziada, pułkownika huzarów, nadając mu za waleczność tytuł hrabiowski.

Ojciec Oskara, przed 1830-ym intendent armji, za Ludwika-Filipa został dyrektorem jednego z wydziałów w ministerjum wojny, ożenił się z polką, która wniosła mu weale piękną posag i zapoznała z Faubourg St-Germain, do krótkiego zatem dawniej *comte Celi* wsunął arystokratyczne *de*, przedłużając nazwisko, a rozdziałając podług feudalnej zasady swój bonapartystowski tytuł na snop rodzinnych tytułów, kazal starszemu synowi być wicehrabią, młodszemu zaś baronem. Dokonawszy tego wszystkiego z powodzeniem, taktem i prawdziwie włoską zręcznością, dobrze widziany we wszystkich trzech monarchicznych stronnictwach i szanowany powszechnie, umarł przed grudniowym zamachem stanu, pozostawiając dziesięcioletniego Oskara hrabią i głową familji. Ten oddał się już bezwzględnie idei i zasadzie reprezentowanej widome przez starszą gałąź Burbonów. Oczekiwał na chwilę, w jego mniemaniu bliską, powrotu białego sztandaru, na

Czwartem wreszcie dzieckiem Warszawy, zarabiającem na piękną u obcych sławę jest Stanisław Barcewicz.

Od chwili ostatniego jego wyjazdu z rodzinnego miasta, grał on kilkadziesiąt razy w Prusiech, Saksonji, a wreszcie w Pradze czeskiej.

Wszystkie jego występy uwieńczył sukces niepospolity.

Przedni znawca muzyki, solista słynnej drezdeńskiej kapeli Maurycy Karasowski w dłuższym listowaniu rozbiiera koncerta Barcewicza nad Elbą i stawia go nader wysoko, twierdząc, iż z talentem tym najgłośniejsi skrzypkowie liczyć się już poczynają.

Zjawienie się też Barcewicza w pobratymczej Pradze przyniosło mu sporo oklasków i kwiatów.

Tak jest...

Barcewicz wydobył się już z pod kurateli uprzykrzonych protektorów i puścił się w świat szeroki o własnych siłach, które go, jak widzimy, nie zawiodły.

Nie potrzebuje on hulaśliwego bicia w tantam reklamy ze strony zbyt usłużnych przyjaciół, obywa się bez opieki kuzynków, obłudnych wielbicieli i tym podobnych mecenasów, co już niejedną karierę zwichnęli, niejedną zdolność na manowce sprowadzili, niejednego artysty polot złamali.

Idzie sam i... gra—i na tej drodze wytrwać mu szersze radzimy.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Przewóz ciał zmarłych. Zarząd departamentu dróg żelaznych ponowił i rozszerzył cyrkularz dotyczący przewozu ciał zmarłych na drogach żelaznych. Według okólnika sama trumna ma być opieczetowana, chociażby znajdowała się w drugiej opieczetowanej skrzyni. Nadto sam wagon po umieszczeniu trumny i odbyciu ceremonji kościelnych winien być niezwłocznie zaplombowany i oddany pod dozór oddzielnego konduktora. Pieczęcie na trumnach mogą być prywatne, odciski ich zaś złożone być mają zarządowi drogi.

— Licytacja na przedsiębiorstwo oczyszczania wszystkich ulic miasta Warszawy i Pragi na przeciąg przyszłych lat czterech odbyła się wczoraj w magistracie warszawskim. Z racji zdrowotności miasta, jak również i z powodu niesumienności dotychczasowych przedsiębiorców, licytacja ta żywo zajęła umysły. Utrzymało się przy przedsiębiorstwie warszawskie towarzystwo asefizacji, odstępując od kosztorysu 65,000 rs. wynoszącego 5,380 rs. i obowiązując się dokonywać oczyszczania domów prywatnych po cenie o 5 kop. niżej od proponowanej t. j. po kop. 20 od okna. Towarzystwo jako od dawna w tym kierunku pracujące i posiadające odpowiedni tabor oraz środki daje pewniejszą niż ktokolwiek inny gwarancję wywiązania się z przyjętego na się obowiązku.

raniecie tronu uzurpatora i na przybycie hrabiego Chambord, raczej księcia de Bourgogne, a nawet Henryka V, który, uwieńczywszy swe skronie koroną przodków, zajmie się niezawodnie natchmiast jego karierą i losem.

Tymczasem, przy wielkich wrodzonych zdolnościach, nie nie robił tylko baki zbijając w Quartier Latin, pogrążony po uszy w bohemji studenckiej. Codziennie jednak spędzał parę godzin w *salle d'arme* i władał floretem jak fechtmistrz pierwszorzędny.

Fryderyk de Celi, młodszy brat Oskara, cichy, zamknięty w sobie, trochę ponury, gorliwie i z zapalem oddany nauce, był przeciwnie—jak to utrzymywali jego koledzy, sam bowiem bardzo rzadko go widywałem i dlatego bliżej poznać nie mogłem—wściekłym bonapartystą, *un bonapartiste enragé*. Nie używał żadnego z odziedziczonych tytułów i uśmiechał się ironicznie, ile razy odebrał od Oskara list, adresowany: „à Monsieur le vicomte Frédéric de Celi”. Nie mieszkali razem, a stosunki ich były więcej niż chłodne.

Kiedy przybyłem do Paryża, już i pani hrabina de Celi nie żyła. Jaki stopień pokrewieństwa nas łączył?... Dotąd nie wiem. Dość, że Oskar i Fryderyk rodzili się z polki, pono mojej powinowatej, chociaż całe to kuzynostwo redukowało się, w mojem przekonaniu przynajmniej, do znanego z jakiejś krotchwilii określenia dalekiej paranteli, to jest, że: „ich babka i moja babka, były sobie dwie rodzone babki”. Nie mając najmniejszego pojęcia o wszelkich genealogjach (nie przeczytałem ani jednej księgi ródowodów szlacheckich), nie rozumiałem weale naszego aljansu, ale Oskar, który poznał mnie przypadkiem w jakimś francuskim salonie, niemal przemocą narucił mi swoje pokrewieństwo. Ile razy mówił ze mną i o mnie, *mon cousin* z ust jego nie schodziło. Zdawało mu się widocznie, że jako po-

— Z ruchu budowlanego. Na rogu Wilezej i Marszałkowskiej rozpoczęto budowę narożnej, wielkiej kamienicy. Na Chmielnej w miejsce starej posesji wznoszą okazałą trzypiętrową budowę. Na Świętokrzyskiej ulicy stanie trzypiętrowy dom. W innych punktach ruch budowlany ożywił się też nieco.

— Roboty około urządzenia chodnika przy ulicy Trebackiej, od strony placów po dawnej poczcie pozostających, idą tak pośpiesznie, jak... roboty kanalizacyjne. Nie wesołe widoki!

— Za pozwolenie zajęcia chodników i placów pod werendy i altany z wodą sodową kasa miejska osiągnęła w roku zeszłym sumę rs. 4,839.

— Z kolei żelaznych. Pociągi kurjerskie, przebiegające wedle nowego rozkładu jazdy przestrzeń pomiędzy Warszawą i Moskwą z szybkością 50-ciu wiorst na godzinę, posiadają wszelkie udogodnienia. Kolej terespolska używa do pociągów tych najwygodniejszych wagonów, droga zaś moskiewsko-brzeska dodaje wagony sypialne bez oddzielnej dopłaty. Bilety bezpośredniej komunikacji sprzedawane na stacji Praga kolei terespolskiej, ustanowione są tylko do stacyj: Tewli, Bereza, Domanowo-Baranowice, Stolbcey, Mińsk, Orsza, Smoleńsk, Wiaźma i Moskwa.

— Biura zarządu dróg żelaznych nadwiślańskiej i terespolskiej otrzymują podobno nowe pomieszczenie tym razem w jednym gmachu. Obecnie wspomniane zarządy rozrzucone są aż w trzech punktach miasta.

— Uroczyste zamknięcie roku szkolnego w szkole technicznej kolei wiedeńskiej nastąpi w dniu 21-ym b. m. Oddział specjalny, mieszczący się przy głównych warsztatach mechanicznych, między innymi pracami wykończył na popis model kotła parowego z całą armaturą.

— „Sobieski” w Warszawie. Słyszeliśmy, iż p. Lucjan Wrotnowski uzyskał u Jana Matejki pozwolenie wystawienia jego ostatniej kompozycji „Sobieski pod Wiedniem” w Warszawie i to na czas sześciu tygodni. Dochód z wystawy obrazu dołączony będzie do zbierającego się obecnie funduszu na budowę gmachu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

— Z teatru. Józefina Reszkówna zakończyła wczoraj „Hugonotami” szereg występów przeznaczonych na poprawienie finansów naszego teatru. Miesiąc trwały te przedstawienia, z których każde wydało jakąś właściwość znakomitego talentu artystki; przez miesiąc sympatyczna śpiewaczka trzymała publiczność pod urokiem wspaniałego głosu i wyższego w śpiewie artyzmu; jak zaś dalece ten przeciąg czasu nie wyczerpał zapala słuchaczy, dowodzi skwapliwość, z jaką rozkupiono dwa nowe abonamenty, w których zapowiedziany jest ten sam co w poprzednich repertuar. Nim rozpoczną się nowe trjumfy artystki, należą jej się słowa najgorę-

lak muszę być *par excellence* legitymistą—choć uнікаłem wszelkich politycznych z nim dyskusyj; nie odsłaniając mu weale moich przekonań—zjadł zapewne uznał mnie za godnego nie tylko mojej przyjaźni, ale i familijnego z rodem swym połączenia.

Był ładnym chłopcem w całym pospolitem tego słowa znaczeniu. Młodość przyoblekała jego dość regularne chociaż zwyczajne rysy twarzy świeżością i ponętną. Oczy pałały żądzą użycia; niekiedy błyskały w nich rudy płomień podstępku i złości, właściwy synom południa. Czarny wąsik gęsto na górnej wardze zasiany, zwałniona aż na policzki wkraczająca broda i bujne, kręcące się prawie ciemno-szarawe włosy, przypominały pochodzenie korsykańskie. Wydawał się gładki, miły, grzeczny, uprzejmy, a jednak ile razy na niego spojrziałem, brzmiał mi w uszach odezwał *vendetty*: „*Se mojo ti perdono, se scampo t'alampo*”. Pomimo, że ślicznie mówił po francusku, oczekiwałem ciągle, rychło li zaklinie w narzeczu rodzinnej wyspy. Szpecił go zbyt długi tors, silnie na krótkich nogach osadzony. Dlatego też na koniu dużo piękniej wyglądał niż pieszo. Wiedział o tem, ale ograniczony w wydatkach przez opiekuna, rzadko kiedy mógł pozwolić sobie przyjemności przejechania się konno po dzielnicy lacińskiej, zwłaszcza, że i sam był z natury bardzo oszczędny. Gryzетки przepadały za nim, bo humor miał złoty. Zawsze wesół i zabawny, tańczył doskonale, opowiadał uciężne anegdoty i trawestował chmurne wiersze Musseta—swego ulubionego poety—na dwuznaczne parodie, pełne studenckiego, cygańskiego dowcipu i cynizmu.

W całym obozie polskiej młodzieży nie znalazłby wówczas ani jednego z naszych, któryby się ośmielił parodjować natchnienia wieszczów narodowych. Ale francuz, chociaż zwał autora Rolli swym *poète de prédilection*, nie wahał się śmiecznych i kunsztów

szego uznania za oddaną znakomitą usługę instytucji, która tak bardzo materialnego poparcia potrzebowała. Imię Józefiny Reszkówny powinno być wpisane do historii naszej sceny, jako związane z chwilą, w której talent i dobra wola artystyki dzielnie pomogły teatrowi do dźwignia się z krytycznego przesilenia.

— **Wybory.** Na odbytych w dniu wczorajszym wyborach na drugiego pastora gminy ewangelicko-anglikańskiej w Warszawie, głosów 338 otrzymał pastor Bartsch, 223 pastor Behrens, trzeci kandydat zyskał 4 głosy.

— **Spór o prawo widoku.** Onegdaj rozegrał się w izbie sądowej ostatni akt jednego z najciekawszych procesów. Przedmiotem sporu było prawo widoku, które jako serwitut ciążyło na placach po misjonarzach położonych przy ulicy Włodzimierskiej i hr. Berga. Serwitut został uchylony, wskutek czego ulica Włodzimierska zostanie niedługo zabudowana w sposób, na jaki zasługuje.

— **Wagony kolei kownej,** kursujące do dworca drogi nadwiślańskiej pod cytadela, są obecnie wysyłane tylko w chwili przybywania pociągów a to z powodu zmniejszenia się ruchu pasażerskiego w tej stronie miasta.

— **Szkola junkrów piechoty** przenosi się z początkiem przyszłego tygodnia na czas czterech letnich miesięcy do miejscowości Pomiechowa w gubernji płockiej.

— **Kapiele letnie na Wiśle** mają już licznych „klientów.” Woda dość ciepła, urządzenia łazienek wcale niezłe, odległość tylko... na Pragę nazbyt dokliwie niezuwać się daje.

— **Żegluga na Wiśle** z powodu coraz niższego stanu wody od kilku dni znacznie się zmniejszyła. Jeśli upały potrwać jeszcze dłużej, żegluga uleży może przerwie aż do chwili spodziewanego o tej porze „świętojańskiego” przyboru wody.

— **Regaty.** Jak donosiliśmy, Towarzystwo wioślarskie urządza w wigiliję św. Jana regaty na Wiśle. W kilka dni później zorganizuje również wyścigi wodne i Jacht klub warszawski. W programie mieścić się będzie wznowiony wyścig przewoźników.

— **W dniu jutrzejszym** w sali losowań Banku polskiego rozpocznie się ciągnięcie piątej klasy 139-ej loterii klasycznej; ciągnięcie to trwać będzie dni dziesięć.

— **Epopea tramwajowa.** W dniu wczorajszym tramwajom widocznie się nie szczęściło. Powóz, jadący z Pragi o godzinie 3 1/2, oczekując przy wekslu na pociąg z Warszawy stał 25 minut. Znudzeni pasażerowie prawie wszyscy wysiedli, tylko nasz reporter ze stoicką cierpliwością wyczekał, aż wagon z Warszawy przywlece się raczył. Na zjeździe nowa przeszkoda! Zaprzężono pod górę dwa nienawykłe w chodzeniu po torze rosynanty, które, pomimo nawoływania stangretów, ruszyć nie chciały. Przy po-

mocy tym razem uprzejmej publiczności zdołano niekarne konie zmusić do posłuszeństwa... Jakaś dama na placu Krasińskich tak niefortunnie zejść próbowała z platformy, iż uległa silnemu potłuczeniu. W innym miejscu taki sam wypadek spotkał kobietę z dzieckiem, którą najechano.

— **Wypadki.** Na Krzywem Kole pod nrem 1, Zuzanna W. w rozdrażnieniu zraniła butelką w głowę syna swego trzynastoletniego chłopca.—Na Brukowej wskutek zapalenia się rozlanej ropy poparzył sobie mocno obie ręce Wojciech D., czeladnik ślusarski.—Na Marszałkowskiej spadł z dachu Józef K., blacharz i uległ złamaniu nogi.

— **Księgozbiór.**

Biblioteka w mieszkaniu człowieka inteligentnego, mniej lub więcej zasobna jest rzeczą bardzo zwyczajną, ale zbieranie książek przez prostaczka, a przynajmniej człowieka z elementarnym wykształceniem wychodzi z rzędu faktów zwyczajnych.

Właśnie mamy do zaznaczenia taki fakt z powodu śmierci stolarza W. przy ulicy Czerniakowskiej. Stolarz ten pozostawił dzieciom w spadku domek parterowy, porządny warsztat i... zasobną bibliotekę.

Stary W. zbierał książki namiętnie już od lat 30-u i, jak wskazują rachunki skrupulatnie prowadzone, wydał na ten cel 14,000 złotych.

Synowie niezbyt poehopni do utrzymania, a tembardziej powiększenia biblioteki sprzedali cały księgozbiór wraz z szafami za 500 rs.

Gdyby był o tem stary W. wiedział?...

— **Nazajutrz po ślubie.**

Na jednej z mniej ludnych ulic naszego grodu utrzymywały kawiarnię wdowa z dwudziestoletnią córką.

Pomiędzy stałymi gośćmi bywał też pewny starszek ***, dźwigający już ósmy krzyżyk.

Żona odumarła go niedawno i starzec, nie mając dzieci, żył samotnie.

Nasiuchał on się niejednokrotnie różnych skarg wdowy, której kawiarenka przynosiła zaledwie dochód, starzający z trudnością na skromne utrzymanie.

Ostatnio starszek zaczął nawet rzadziej bywać, zapadając coraz częściej na zdrowiu.

Niedawno wezwał on do siebie wdowę i oświadczył się o rękę jej córki, w ten sposób wyjaśniając swoje zamiary.

— Jestem już stary, samotny na świecie, umrę niezadługo i majątek mój dostanie się w ręce ludzi, wyczekujących może z upragnieniem na moją śmierć.

— Ależ panie...

— Gdybym państwu zapisał mój dobytek, po śmierci mojej krewni staraliby się obalić testament i zapewne dokazaliby tego; chcę wam pomóc i dlatego właśnie ożenię się z córką, jeżeli się na to zgodzicie...

Ślub odbył się w istocie w ubiegły poniedziałek

w mieszkaniu pana ***, który w ostatnich dniach nie wychodził już z mieszkania.

Pan młody pragnął zaraz wezwać reagenta dla sporządzenia ostatniej woli, lecz żona wymogła na nim, aby odłożył czynność do dnia następnego.

Nazajutrz jednak *** już nie żył.

Majątek nieboszczyka wynosi do 80,000 rs., z którego obecnie, w braku testamentu, czwarta część przypadnie młodej wdowie...

— **Wybawca i uratowana.**

Przed dwoma miesiącami podaliśmy na tem miejscu wiadomość o zamachu samobójczym młodej szwaczki, która, popchnięta rozpazą, rzuciła się w nurty Wisły.

Było to na Solcu, a mimowolny świadek zamachu dziewczęciem czeladnik piwowarski R. rzucił się bez namysłu do wody i zrozpaczoną szwaczkę szczęśliwie uratował.

Znajomość w tak niezwyklej okoliczności zawiązana, doprowadziła w końcu do oświadczeń i niedoszła samobójczyni w dniu wczorajszym wstąpiła w dozgonny związek ze swoim wybawcą...

— **Ostrożnie z kosmetykami.**

Pewien młodzieniec posiadający bujną czuprynę, lecz niestety! koloru zbyt ekscentrycznego, zapragnął przeobrazić się w bruneta.

W tym celu, idąc za radą jakiegoś fryzjera, sprowadził sobie z zagranicy wodę cudowną, noszącą miano „Chinois” i stosownie do przepisu przez trzy dni z rzędu, zawsze na noc zlewał nią obficie swoją czuprynę.

Pierwszego dnia rzeczywiście zniknął jaskrawy kolor włosów, które zrobiły się kasztanowate.

Drugiego dnia ściemniały jeszcze bardziej...

Trzeciego zaś najnie spodziewanej p. *** obudził się... z siwymi włosami i młody człowiek liczący niespełna 30 lat wieku jest jak gołąb białym!...

— **Czytelnictwo w Łowiczu.**

Według wykazu sporządzonego przez urząd pocztowy i księgarnię w Łowiczu, ludność tego miasta powiatowego otrzymuje 293 egz. czasopism polskich. Z dzienników przychodzi do Łowicza *Gazety warszawskiej* 10 egz., *Gazety polskiej* 6 egz., *Słowa* 3 egz., *Kurjera warszawskiego* 66 egz., *Echa* 15 egz., *Kurjera porannego* 2 egz., *Wieku* 15 egz., *Gazety handlowej* 6 egz. Z wydawnictw tygodniowych największe wzięcie w Łowiczu ma *Biesiada literacka*, której przychodzi tu 17 egz., *Bluszczu* 21 egz., *Tygodnika ilustrowanego* 8 egz., *Tygodnika powszechnego* 7 egz., *Romansu i powieści* 13 egz., *Prawdy* 10 egz. i *Kraju* 2 egz. Jak widzimy czytelnictwo w Łowiczu stoi wcale nie źle!

— **List pasterski** J.E. ks. Borowskiego ukazał się *in extenso* w *Koresp. płockim*.

— **Księgi hipoteczne** powiatu łęczyckiego ubiegłej niedzieli zostały już przewiezione z Warszawy do Kalisza i tu przez sekretarza wydziału hipotecznego odebrane.

nych jego rymów i rytmów, przesiąkniętych rozczarowaniem i łzami, przerabiał na krotocwilne kalambusy, budzące niekiedy śmiech, czasem zaś wstępną niewypowiedzianą.

Nie lubiłem go... przyznaje się do tego szczerze... za jedno byłem mu wszakże wdzięczny. Oto namówił mnie na lekcje fechtunku, które mnie ożywiły i zastąpiły mnóstwo innych rozrywek. Z początku z niechęcią i trudnością dawałem się wciągać do szermierni p. Alberta de Smitter. Następnie rozluźnowałem się w tym ruchu, w tej agitacji rozwijającej gibkość muskułów i siły fizyczne, zwłaszcza, że fecht mistrz sam był dla mnie niezmiernie ciekawym i interesującym typem do studjów i obserwacji.

Albert de Smitter, rodem z Flandrii francuskiej, życie całe przepędził w wojsku. Rodzina jego niegdyś patrycjuszowska i rycerska (świadczyło o tem przed nazwiskiem w Paryżu na de przemienioną) z biegiem czasu, tracąc znaczenie i majątek, przekształcała się na mieszczańską, a nawet na chlopską, tak że ojciec naszego pół-flamanda a pał-francuza w r. 1793 jako prosty żołnierz, nie umiejący czytać i pisać, zaciągnął się do szeregów Rzeczypospolitej. Okryty ranami powrócił w strony rodzinne, osiadł pod Sedanem na kilku akrach dzierżawionej ziemi i ciężko w roli pracował, aby wyżywić potomstwo. Syn jego Albert, powołany do wojska, pod sztandarem doczekał się późnego wieku, szewronów na ramieniu i stopnia sierżanta. Nie wracał do domu, bo nie chciał tam być ciężarem, a i rzemiosło mu smakowało, zwłaszcza że został fecht mistrzem pułkowym. Bił się, jak to mówią, niby z nut, na bagnety, szpady, a nawet na pałasze. W Algierze pojął za żonę kobietę z krwią arabską w żyłach i miał z nią córeczkę. Myśl o zabezpieczeniu losu dziecka skłoniła go do podania się do dymisji, powrotu do Francji i otwarcia *salle d'arme* w Quartier Latin, wśród młodzie-

ży je zamieszkującej, łatwej do zwady i bójki, więc potrzebującej nauki dobrego władania bronią. W mglistym, wilgotnym i chłodnym klimacie, żona jego tęskniąc za słońcem afrykańskim, umarła wkrótce. Stary żołnierz, całą miłość przepelniającą jego proste, prawe i zacne serce, przelał na jedynaczkę, dziewczę piętnastoletnie, kochającą go wzajem gorąco i bijące się na fiolety niemal tak dobrze jak ojciec. To też Karolina dopomagała mu w pracy, okrzyszując przez parę tygodni takich jak ja ciężkich i niezgrabnych nowicjuszków.

Pyszną w swoim rodzaju postacią był Smitter. Niski, krępy, o krótko przy samej głowie ostrzyżonych siwiejących włosach, o pełnej, płowej, gdzieś srebrazącej się brodzie, którą dopiero w Paryżu zapuścił po śmierci żony, na znak żałoby—wydawał się nosobieniem siły fizycznej, zdrowia, oraz prostoty i szlachetności. Ruchami przypominał żołnierza nowoczesnego; głowę zaś miał podobną do głów rycerzy średniowiecznych z jakichś starych flamandzkich portretów. Oblicze jego wyrażało dumę, powagę, szczerłość i dobroć zarazem. Wykształcenia nie posiadał wcale, obycie się jednak z wyższymi oficerami i młodzieżą bogatą, z ludźmi *de condition*—jak mawiał—dawało mu pewną wytworną swobodę i pewien wykwinny sposób zachowania się, bez cienia szarlataneryi, tak zwykłej u fecht mistrzów z profesji. Ze zręczności i wprawy w sztuce władania bronią nigdy się nie przechwalał, a jednak ze wszystkich publicznych *assauts* na szpady, jakie odbywały się wówczas w Paryżu, wychodził zwycięzca. Zar zamorskich pustyń, wśród których znaczną część życia spędził, spalił mu cęę, powlekając ją barwą ciemnobronzową; sam zaś w ciasnym skórzanym kaftanie, z pod którego rękawów wyglądały czerwone mankiety fanelowej koszuli, muskułarny, baczysty, o wdudatej piersi, wydawał się po-

sgiem ze spiżu ulanym. Gibki, giętki, żwawy, w czasie walki mógł uchodzić za młodszego niż nim był w istocie. Suchą i szorstką rękę podawał polakom życzliwie i serdecznie, utrzymując że ilu tylko ziomeków naszych widział w ogniu—a poznał kilkunastu w Afryce w legji endzoziemskiej—wszyscy byli *braves* w boju, a *bons enfans* pod namiotem. Gwałtowny być musiał, ale ani zły ani okrutny. Towarzysz jakich mało, skory do ofiary i poświęceń, brzydził się wszelką felonją. Kochał Francję, nie troszcząc się wcale, kto i jak nią rządzi. Wystarczało mu, kiedy wiedział, że panujący dba o armję, a w armji utrzymuje się duch rycerski.

Nietylko dla ludzi był miłosiernym i dobrym, i dla zwierząt miał jakiś kącik w swoim poczciwym sercu.

Pamiętam, pewnej nocy, na ulicy *Monsieur le Prince* znalazł na bruku kota potłuczonego, miauczącego żałośnie. Biedne dziedziałe stworzenie spadło z dachu i zlamало sobie nogę. Albert zabrał je do siebie, a potroszę chirurg, dzięki żołnierskiemu doświadczeniu, leczyl kalekę kilka tygodni z troskliwością pełną czułości. Kot, jak kot, wylizawszy się, odżywiony, drapnął z mieszkania swego dobroczyńcy. Mówiono, że pogonił za jakąś śliczną, angorską kotką, która przyszła zawrócić głowę rekonwalescentowi. Cóż dziwnego? Kotka była paryżanka, więc przyzwyczajoną do uwodzenia; kot, chociaż zdziwiał mizantrop, paryżanin jednak, łatwo dał się zatem uwieść. Smitter kilka dni czekał na zbiega, ludząc się nadzieją jego powrotu; widząc wszakże iż nie wraca, tak zakonkludował:

— Czyn podobny nie poniża zwierzęcia... ale człowieka, któryby w ten sposób postąpił, nazwałbym nizecznym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— **Z Ciechocinka otrzymujemy co następuje:** „Sezon rozpoczął się przy najpiękniejszej pogodzie, która dopisuje stale. Mieszkań jeszcze sporo i nie drogie. Największego kontyngensu chorych dostarczyła Warszawa. Kąpieli używać można w godzinach dowolnie obranych. Muzyka znośna — pożywienie jak zwykle”...

— **Pożar w Łodzi.** W poniedziałek zrana na nowym rynku łódzkim zauważono ogień, który wydobywał się ze składu, znajdującego się przy handlu porcelaną p. Brüllow'a. Pożar powstał z niewiadomej przyczyny; zajęły się rozmaite materiały do opakowywania. Dzięki energicznej pomocy płomienie zdołano stłumić bez udziału straży ogniowej. Straty wynosiły około 3,000 rs.

— **O wypadku spotkania się dwóch pociągów na kolei warszawsko-petersburskiej** odbieramy następujące szczegóły. W nocy z dnia 3-go na 4-ty b. m. pociąg osobowy, biegnący w stronę Warszawy, wyszedłszy ze stacji Ługa (na oddziale pomiędzy Petersburgiem a Dynaburgiem), wpadł na pociąg towarowy, idący z przeciwniej strony. Maszyniści prowadzący oba pociągi usiłowali wstrzymać takowe, ale pomimo wszelkich środków zaradczych — rozpedzony ciężki pociąg osobowy z taką siłą uderzył w pociąg towarowy, iż parochód tegoż wyskoczył z szyn, a idące za nim brankard i cztery wagony ładowne towarami w części uległy rozbiciu. Znajdujący się na parochodzie pociągu towarowego maszynista, pomocnik i palacz ponieśli niebezpieczne rany, pakmajster zaś z brankardu zabity został na miejscu. W pociągu osobowym wiele osób otrzymało rany lub więcej bolesne guzy, jedna z pasażerek ma lekko zranioną głowę. Powodem wypadku było złe zawiadomienie jednej ze stacyj, w następstwie czego nastąpiło spotkanie się pociągów. Jadący pociągiem osobowym przesiadli się do wagonów sprowadzonych z Dynaburga, co znacznie opóźniło pociąg. Na miejsce wypadku przybyła nazajutrz komisja śledcza.

— **Z okolic Warszawy.** W tych dniach na folwarku Okuniew, niewiadomi złodzieje, dostawszy się nocną porą do zabudowań gospodarskich, ukradli zapasy spizarniane i 80 sztuk drobiu. — We wsi Kalinki, trzyletni Józef Komolewski, wyszedłszy przed dom, wpadł w kałużę i w tejże utonął. — We wsi Jelenki wściekły pies pokąsał niebezpiecznie dwóch robotników: Józefa Szeję i Tomasza Jagielskiego. — We wsi Nieporęt wyniki gwałtowny pożar, który zniszczył dwa gospodarstwa wiejskie, należące do Kawki i Rembelskiego.

W dniu 2-im czerwca r. b. pobłogosławiony został związek małżeński, przez Jego Em. superintendenta ks. Manitiusa, w kościele ewangelicko-augsburskim, pomiędzy panną Jadwigą Krokoszyńską, a panem Władysławem Bāron. —2019—

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Antoni **Chybowski**, obywatel m. Warszawy, członek archikonfraternji literackiej, naczelnik rady gospodarczej warszawskiego tow. dobroczynności, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 5 czerwca r. b., w wieku lat 72. Pozostała w ciężkim smutku żona zaprasza rodzinę, krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 7-ym czerwca r. b. we czwartek, o godz. 10-iej rano, w kościele katedralnym św. Jana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. 6-iej po południu, na cmentarz powązkowski. —2024—

† Ś. p. Flerentyna z Lubańskich **Witkowska**, przeżywszy lat 71, po ciężkiej chorobie w dniu 5-ym czerwca przeniósł się do wieczności. Pozostała ciężko dotknięta córka zięć i wnuczka, zapraszają krewnych i znajomych na nabożeństwo żałobne w dniu 7-ym czerwca o godzinie 11-iej rano w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, po którym zaraz nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. —2020—

† Dnia 8 czerwca, to jest w piątek, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie 10-iej rano, odbędzie się żałobne nabożeństwo, jako w drugą bolesną rocznicę zgonu ukochanej córki naszej Marji z Babezyńskich **Sikorskiej**, na które niepokieszeni rodzice i rodzeństwo zmarłej serdecznie zapraszają wszystkich krewnych, przyjaciół i życzliwych. —2005—

† W piątek dnia 8-go czerwca r. b., jako w siódmą rocznicę śmierci ś. p. Bronisława **Szlezinger**, b. urzędnika b. Najwyższej Izby Obračunkowej, odbędzie się w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie o godzinie 10-iej zrana żałobne nabożeństwo, na które pozostała żona w nieobecności syna, zaprasza krewnych kolegów i znajomych.

† W dniu 8-ym b. m. jako w rocznicę urodzin ś. p. Wandy z Linowskich **Kremky**, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spój jej duszy w kościele powązkowski, o godzinie 9-iej rano, na które pozostały mąż oraz rodzice i siostra, krewnych i życzliwych zapraszają. —2015—

† W piątek dnia 8-go b. m. jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Marjanny z Knoffów **Cekalskiej**, żony urzędnika drogi żelaznej, odbędzie się za spój jej duszy żałobna wo-

tywa w kościele św. Aleksandra, o godzinie 10-iej zrana, na którą pozostały mąż, życzliwych zaprasza. —2021—

† W dniu 9-ym b. m., to jest w sobotę o 9-iej rano w kościele powązkowski odprawiona zostanie wotywa z kondukttem przy grobie ś. p. Felicjanny **Ciesielskiej**, a to z legatu przez też uczynionego. O czem nadzór cmentarza interesowanych zawiadamia. —554—

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego“.

Łondyn 6-go czerwca.

Rozeszły się tu bardzo niepokojące wieści o zdrowiu królowej Wiktorji.

Nowy Jork 6-go czerwca.

W Chicago spłonął sześć sążni wysoki cyrk Barnuma. Z trudnością zdołano utrzymać w zamknięciu wydzierające się i strachem do szału przyprowadzone zwierzęta menażerji.

Petersburg 6-go czerwca.

Z powodu zamieszczonego w *Journal de St.-Petersbourg* artykułu o koronacji, *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* organ księcia Bismarka pisze, że artykuł ten powinien wywrzeć bardzo dobre wrażenie w Rossji a zagranicą obudzić życzenie aby szlachetne i wspaniałomyślne zamiary Cesarza zupełnie się spełniły.

Petersburg 6-go czerwca.

Dziś powrócił tu z Moskwy minister finansów.

Petersburg 6-go czerwca.

Wczoraj odbył się doroczny akt uroczysty w liceum Aleksandrowskiem. Dwudziestu sześciu uczniów otrzymało świadectwa z ukończonego kursu a z tych 11-tu z rangą dziesiątej klasy.

Petersburg 6-go czerwca.

Pociągi z bufetami złożone wyłącznie z wagonów pierwszej klasy zaczną kursować po drodze mikołajewskiej nie wcześniej jak począwszy od 10-go czerwca.

Petersburg 6-go czerwca.

Z Archangielska donoszą, że z budowli kompanji białomorskiej nad-Majmaksem ocalały tylko dwa domy, zresztą zaś wszystko zgorzało do szczytu. Przestrzeń objęta pożarem wynosi około wiorsty kwadratowej, straty zaś dochodzą do 750 tysięcy rubli. Wszystkie fabryki i składy były zabezpieczone na 600,000 rs. Produkta innych kompanji nie uległy zniszczeniu.

Z MOSKWY.

Telegramy agencji północnej.

Moskwa 6-go czerwca.

Najjaśniejszy Pan raczył ofiarować 50,000 rs. dla ubogich mieszkańców tutejszych. Dziś wieczorem tłumy ludu otaczały świątynię Zbawiciela podczas nabożeństwa i przysłuchiwały się dźwiękom dzwonów soboru, który w dniu jutrzejszym będzie poświęcony. Pierwszy odgłos dzwonu zabrmi jutro o wpół do dziesiątej. O tej godzinie zbiorą się weterani z r. 1812, 13 i 14-go, rozmaite deputacje, generałowie, ciało dyplomatyczne, duchowieństwo i wojsko. Czynią się przygotowania do iluminacji. Pogoda jaknajpiękniejsza.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go czerwca godz. 9 min. 15 wieczór.

Dzisiejsza giełda berlińska zdawała się być z początku przynajmniej w usposobieniu bardzo mocnem. Zanosilo się na zwyczaj ogólną kursów, cisza jednak jaka zapanowała na giełdzie i wstrzeźliwość spekulacji przeszkodziła rozwojowi tego usposobienia. W każdym jednak razie walory spekulacyjne zajęły przy końcu zebrania giełdowego znacznie wyższe stanowisko. Z rent obcych węgierskie bardzo mocno (tegoroczny budżet węgierski ma być zamknięty bez deficytu *przyp. red.*). Konsule rosyjskie w niewielkiem ożywieniu wykazują bardzo nieznaczne awanse kursowe. Pozostałe renty słabo. Akeje górnicze odzyskały część strat w ostatnich dniach poniesionych. Ruble trochę lepiej, na czerwcu 202, na lipiec 202¹/₄, na sierpień 202¹/₂.

Berlin 6-go czerwca. (godzina 5 minut 45 w.)
(notowanie urzędowe giełdy).

Bilety banku rosyjskiego w tranz- akcjach natychmiastowych	201.70
Weksle na Warszawę	201.40
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	200.90
Weksle na Petersburg długoterminowe	199.60
Bilety banku rosyjskiego na dosta- wę w końcu miesiąca	202.—
Wschodnia pożyczka II-jej emisji	57.10
Akeje kredytowe	508.—
Listy zastawne serja I-sza.	62.90
Weksle na Londyn krót.	—.—
” ” długot.	—.—
Żyto w towarze gotowym	147.50
Żyto na dostawę	152.50

Głośno mówi depesza z Berlina o pięknych zamiarach giełdy, mającej jakoby ożywić się i rozpocząć zwyczaj w której by i ruble zyskały cokolwiek. Cóż z tego jednak, kiedy jednocześnie notowanie urzędowe wykazuje, iż się tylko na zamiarach skończyło. Kurs 202 m. za 100 rs. pozostał znów niezmiennym, a usposobienie ostatecznie wcale lepszym nie było. Znowu więc nadzieję odłożyć wypada na lepsze czasy i dążyć przyjdzie do koniecznego zrównania się z kursem berlińskim, od którego mimo małej zwyżki wczorajszej jeszcze niżej stoimy. Po giełdzie w Berlinie nie lepiej też było, chyba by więc depesze szacunkowe poranne inny wskazały kierunek, czego spodziewać się nie ma powodu.

J. Wł.

Gdańsk 5-go czerwca roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	9.60.
” ” regulacyjna bieżąca	9.00.
” ” na dostawę jesienną	9.20.
Żyto cena najwyższa za polskie	5.90.
” ” regulacyjna	5.90.
” ” na dostawę jesienną	6.25.
Jęczmień browarny	5.35.
” na paszę	5.—.
Groch do jedzenia	—.—.
” na paszę	—.—.

CENY ZBOŻA.

Z dnia 6-go czerwca roku 1883 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 138—151, średnia 124—135, ordynaryjna 90—120.
Żyto wyborowe 95—98, średnie 89—93, ordynaryjne 85—88.
Jęczmień wyborowy 75—97, średni —, ordynaryjny —.
Owies wyborowy 100—103, średni 93—98, ordynaryjny 86—91.
Groch 76—122. Gryka 100—120. Kasza 140—168.

B. Werner et Comp.

Teatr „Nowy Świat“ (ulica Nowy-Świat nr 41)

Dziś: „Margrabinka“ i „10 cór na wydaniu“ (wznowione).

„Alhambra“

(drugi teatr Nowy-Świat, ul. Miodowa)

Dziś: „Jak się śmieją i płaczą w Warszawie“ (wznowione). —2017—

Cyrk Ciniselli.

Dziś wielkie przedstawienie.

Szczegóły w afiszach i programach wieczornych. Początek o godzinie 8-iej wieczorem. —529—

Administracja Zakładu kąpielowego w Ciechocinku

z powodu błędnych wiadomości podawanych w piśmie publicznym, widzi się w obowiązku sprostowania takowych, donosząc: że tutejszy zakład kąpielowy corocznie pomnaża się w lokale dla gości; w roku zaś bieżącym, zaledwie połowa mieszkań zajęta jest przez gości pierwszego sezonu, ceny przeto mieszkań nietylko że nie są podwyższone, lecz przeciwnie zmniejszone. Należy tylko przy wynajmowaniu radzić się ludzi rzetelnych, unikając pośrednictwa faktorów. —553—

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 4 cali 2.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod.	Przych.
	godziny i minut.	godziny i minut.
Warsz.-Wiedeńska:	6 — r.	9 15 w.
Pospieszny 3 klasy	11 10 r.	5 55 pp
Osobowy 3 klasy		
Powysze pociągi łączą się z drogą Łódzka.	9 15 w.	7 15 r.
Kurjerski 2 klasy	7 — w.	10 10 r.
Osob. miej. 3 kl. do Piotrkowa		
Warsz.-Bydgoska:	3 15 pp	2 45 pp
Kurjerski 2 klasy	7 — r.	10 35 w.
Osobowy 3 klasy	4 20 pp	9 15 r.
Osob.-miejsce. 3 kl. do Kutna		
Warsz.-Terespolska:	8 53 r.	7 14 w.
Kurjerski 2 klasy	4 5 pp	1 53 pp
Pocztowy 3 klasy	7 15 w.	7 53 r.
Osobowo-towarowy		
Warsz.-Petersburska:	10 13 r.	7 43 w.
Kurjerski 2 klasy	6 48 w.	3 33 p.
Osobowy 3 klasy	11 38 w.	9 8 r.
Pocztowy 3 klasy		
Nadwiśl. do Miawy:	9 20 r.	7 58 w.
Osobowy	6 25 w.	10 55 r.
Pocztowy		
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4 7 pp	9 17 r.
Nadwiśl. do Kowla:	9 — w.	8 14 r.
Osobowy	10 20 r.	6 58 w.
Pocztowy		
Towarowo-osobowy do Pila- wy	4 7 pp	10 10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Plocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Plocka do Warszawy codzień (oprócz niedziel) o godzinie 6 z rana. — Z Nowej-Aleksandrii (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrii (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana. — Statek pasażerski przybywa: Z Nowej-Aleksandrii (Puław) o godz. 1 jędy do południa, łączy się z pociągami drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrii (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

Przez Rząd zatwierdzony i kaucjonowany
DOM KOMISSOWY
pod firmą

SALA LICYTACYJNA PRYWATNA

- Miodowa № 10, 1-e piętro,
1) Przyjmuje na sprzedaż wszelkie ruchomości, towary i wyroby fabryczne.
2) Wyprzedaje takowe każdodziennie z wolnej ręki, a we Czwartki przez licytację.
3) Wielki wybór mebli nowych i używanych, tak wykwintnych, jakoteż skromnych. Obstałunki na roboty tapicerskie.
4) Dywany, serwety, lustra, żyrandole, biżuterja, porcelana, szkło, garderoba.
5) Obrazy, przedmioty sztuki, brzozy i wszelkie wyroby galanteryjne, kufry, walizy, t. p.
Otwarta codzień od godz. 9 rano do 7 wieczór, w Święta, od 12 do 6.

Dolina Szwajcarska.

Czwartek d. 7 Czerwca

KONCERT Juljusza Laube,

między innymi:

Uwertura z op. Zampa Herolda. — Wieczorem, Rapsodia Ruffa. — 2-gi polonez Liszta. — Uwertura Dmitrija Donskiego, Rubinstejna. — Largo célebre, Heydna. — Die Walküre, Wagnera. — Serenada Müller, Berghaus.

Początek o godzinie 7-ej. 1278

Cena wejścia kop. 30. — Dzieci kop. 15.

Teatr BELLE-VUE

przy ul. Chmielnej. — Co wieczór
Wielkie Przedstawienie Familijne
przez nową truppę, pod dyrekcją
Pana MARTENS. 2235

Górnictwo krajowe.

Z pierwszego posiedzenia górniczego odbytego w Lutym r. b., wydane zostało szczegółowe opisanie wszystkich zabierających głosy na posiedzeniach. — Wydanie to przedrukowane, dostać można w Księgarni **GEBETHNERA I WOLFFA**, ul. Krakowskie-Przedmieście róg Czystej, po cenie rs. 2 za egzemplarz. 1615

Księgarnia, Skład Nut i Fortepianów GEBETHNERA I WOLFFA

poleca następujące nowości:

	Rs. k.		Rs. k.
Bazyliżek. Skrzydła, komedia w 3-ach aktach.	— 60	Pleszczyński Adolf Ks. Nowy upominek dla parafjan, zawierający treściwy wykład wiary i moralności, oraz obrzędów kościoła Rzym. Katol. Wyd. 4-te powiększone.	— 10
Beaconsfield. Endymion, powieść w 3 tomach, przekład z angielskiego Eweliny Feinkind.	2 25	Polak i, Dr. Podręczn. leczniczy. Wskazówki leczenia domowego dla użytku dworów, gmin, księży, nauczycieli, majstrów, nadzorców warsztatowych, zawiadowców stacji, felezerów i t. p. z 50 figurami w tekście.	— 60
Buszczyński Stefan. Pielgrzymka do grobu Bolesława Śmiałego.	— 30	Ribera O. S. J. Żywot Świętej Teresy od Jezusa, tłumaczony na polskie, przez Karmelitankę bosą.	3 60
Czarnik Bronisław. Żywot Łukasza Górnickiego. Lwów.	1 —	Sas-Lada Cecylia. Pamiętnik Mamy. Opowiadania dla dzieci. Lwów.	1 80
Daudet Alfons. Ewangelistka, romans paryżki, 2 tomy.	1 20	Schwartz Z. M. Ofiara zemsty, powieść tłum. ze szwedzkiego.	1 35
Deslys Karol. Przebaczenie, powieść. Piotrków.	— 40	Sienkiewicz Henryk Na jedną kartę, dramat w 5-ciu aktach.	— 60
Dickstein S. Arytmetyka w zadaniach. Część I. Liczby całkowite z drzeworytami w tekście opr.	— 60	Skarbek Stan. Amelioracje rolne w gubernji Płockiej	— 15
Dniestrzański. Obrazki historycz. Treść: Karol Ryś, Bannita, Arendarz, Żaki, Kapitałik, Karol XII we Lwowie. Sambor.	— 80	Słowacki Juljusz. Hugo, Mnich, Arab. Lwów.	— 30
Göthe. Faust. Lwów.	— 60	Słownik łacińsko-polski do źródeł prawa rzymskiego, ułożony staraniem Prof. Dr. T. Dydyńskiego.	5 —
Hajota. Nowelle.	1 50	Smolka Stan. Szkice historyczne, serja druga.	2 —
Konitz H. i Olszewski Fr. Podręcznik dla władz gminnych, obejmujący zbiór przepisów i postanowień obowiązujących władze gminne w Królestwie Polskim.	7 —	Sobieski w poezji polskiej. Głosy poetów polskich, o bohaterskim obronie Wiednia	1 —
Kossakowska Katarzyna z Potockich. Listy 1754—1800, z oryginałów przechowanych w archiwach rodzinnych wydał Kazimierz Waliszewski. Z portretem. Poznań.	3 —	Spencer Herbert. Szkice filozoficzne.	1 20
Kuczyński Korwin Józef. Poezje.	1 —	Stagraczyński X. J. Nauki katechizmowe o prawach wiary i obyczajów kat. kość. według średniego katechizmu Deharba. Cz. 1-sza o wierze.	2 25
Kwiatkowski Saturnin. Ostatnie lata Wład. Warneńczyka. Lwów.	1 —	Starzeński Leopold Hr. Sen trefnia, komedjo-dramat w 3-ach aktach wierszem. Lwów.	— 45
Kwiaty i poezje. Wyd. 2-gie pomn. utworami M. Konopnickiej i Ad. Pluga w kartonie.	5 50	Tarczyński Hip. Czynniki wytwarzające powszechne bogactwo, ziemia, praca i kapitał, pogadanka z dziedziny gospodarstwa społecznego czyli ekonomii politycznej.	— 15
Lech Bronisław. Ludzie bez jutra, szkice satyryczne. Kraków.	1 80	Tucewicz W. Podręcznik do urzędzenia lasów, przełożył z jez. ros. Studenci Instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnego w Puławach pod redakcją prof. Krasuskiego	1 50
Lermontow. Laik klasztorny, przekład Wł. Syrokomi. Lwów.	— 10	Wernic H. Pierwszy rok nauki systematycznej, dla nauczycieli i wychowawców.	1 50
Lisowski Włodzimierz. O wpływie uprawy buraków cukrowych na produkcję rolną i o opodatkowaniu gorzeln. Kraków.	— 50	Wilczyński Albert. Za groszem, opowiadania przez autora „Kłopotów starego komendanta.”	1 80
Łuszczkiewicz Wład. Prof. Nauka o formach architektonicznych we włoskim użytych renesansie, w XV, XVI w. Podręcznik do wykładów w Krak. szkole sztuk pięknych, z 3-ma tabl. figur rysunkowych.	2 —	— Ze świata, obrazki i humoreski. Lwów.	1 80
Mayzel Br. O konwencji Petersburskiej Towarzystw Ubezpieczeń działających na gruncie tutejszym	— 30	Wolski Stanisław. Wczoraj i dziś (z notatek uniwersyteckich swojego kuzyna) przepisał. Włocławek.	— 50
Męczennicy myśli według J. Barniego i A. Krzyżanowskiego opracował K. L. w oprawie	1 —	Zaleski J. B. Księżna Hanka. Żołnierzka w Warszawie. Lwów, —1039— w oprawie płóc.	— 30
Piast Wład. O zmroku, 24 powiastek dla młodocianego wieku, z 8-ma rycinami kartonowanymi	1 —		
	1 50		

DZIEŁA ILLUSTROWANE.

Księgarnia, Skład Nut i Fortepianów GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE,

poleca następujące dzieła ilustrowane w wydaniu wytwornem na welinie, w ozdobnych oprawach, ze złoceniami brzegami:

„MARJA,” powieść ukraińska A. Malczewskiego, z 8 fotografiami, podług rysunku E. M. Andriollego. — Wydanie trzecie.	Rs. 10.
„STARA BAŚN,” powieść z IX wieku, przez J. I. Kraszewskiego. Ilustrował E. M. Andriolli. — Wydanie jubileuszowe z portretem Autora.	Rs. 12.
„PAMIĘTNIKI KWESTARZA,” przez Ign. Chodźkę, z 12 rycinami E. M. Andriollego.	Rs. 15.
„PAN TADEUSZ,” A. Mickiewicza, z ilustracjami E. M. Andriollego.	Rs. 25.
„MOHORT,” rapsod rycerski, z podania Wincentego Pola, z 24 ilustracjami Juljusza Kossaka.	Rs. 13.
„URODZONY JAN DEBORÓG.” — Dzieje jego rodu, głowy i serca przez niego samego opowiadane. — Rytmem spisał Wł. Syrokomla (L. Kondratowicz). Ilustrował E. M. Andriolli.	Rs. 6.



poleca **Wina naturalne** które sprzedaje od kop. 30 za butelkę, lub rs. 1 kop. 35 za garniec i wyżej, stosownie do dobroci.
Wina Szampańskie nieustępujące zagranicznemu, od rs. 1 do rs. 3 za butelkę.
Moszcz, z winogron dla kuracji, butelka kop. 50.
Sprzedaż tychże Win odbywa się także po cenach oryginalnych w następujących składach:

p. Bartolda, Marszałkowska № 50,
p. Rafalski, Czernałkowska № 69,
w Składach „Merkury.” 269-r
w Plocku u p. H. Waserzuga,
u p. Długockiego, Bednarska Nr 7,
w Włocławku u p. M. Kochanowicza. Stary Rynek.

Zlecenia z prowincji upraszamy wprost do naszego kantoru przysłać, gdzie takowe bez wlokli za zaliczeniem (Nachnahme) wykonywane będą. — Cenniki rozsyłamy na żądanie franco

KSIEGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA

poleca następujące nowe dzieła

TREŚCI HISTORYCZNEJ.

	Rs. k.
Bobrzyński Michał. Dzieje Polski w zarysie, wyd. 2-gie, znacznie powiększone, z 2-ma mapami, dwa tomy	4 —
Chomętowski Wład. Synowie hetmańscy, opowiad. hist., 2 t.	2 40
Jarochowski Kazimierz. Nowe opowiadania historyczne.	3 —
J. Dr Antoni. Opowiadania historyczne Serja III, 2 tomy.	3 —
— Zameczki podolskie na kresach multzańskich, wyd. 2-gie przerebione i powiększone przez autora, 3 tomy	5 —
— Z przeszłości Polesia Kijowskiego, opowiadanie historyczne	— 80
— Niewiasty kresowe, opow. hist.	1 50
Kantecki Klemens. Sumy neapolitańskie, opow. hist.	1 80
Karwicki Józef Dunin. Szkice obyczajowe i historyczne	1 20
Kitowicz ks. Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III, wyd. nowe przejrzone, z przedmową Władysł. Zawadzkiego, 2 tomy	3 —
Kubala Dr L. Jerzy Ossoliński 2 t.	6 —
— Szkice historyczne, 2 tomy	5 —
Lisicki Henryk. Antoni Zygmunt Helcel, 1808—1870. 2 tomy	10 —
Listy Katarzyny z Potockich Kossakowskiej, kasztelanowej kamieńskiej (1754—1800), z oryginałów przechowanych w archiwach rodzinnych wydał Kazimierz Waliszewski	3 —
Listy Króla Jana III pisane do królowej Kazimiery w ciągu wyprawy pod Wiedem wr. 1683, zmapą pochodu wojsk polskich pod Wiedem i podobizną listu Jana III-go	1 60
— na welinie	2 15
Prohaska Antoni. Ostatnie lata Witolda, studjum z dziejów intrygi dyplomatycznej	2 50
Smolka Stanisław. Mieszko Stary i jego wiek, praca uwieńczona nagrodą przez Tow. historyczno-literackie w Paryżu	4 —
— Szkice historyczne, Serja 1-sza i 2-ga, po	2 —
Szujski Józef. Opowiadania i roztrząsania historyczne, pisane w latach 1875—1880	3 —
Wójcicki K. Wł. Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stulecia (1800—1830), tom I	1 80
— Społeczność Warszawy w początkach naszego stulecia (1800 do 1830), tom II	1 80
— Warszawa, jej życie umysłowe i ruch literacki w ciągu lat 30 (1800—1830), t. III	1 50

1040

KSIEGARNIA

GEBETHNERA I WOLFFA

w Warszawie,

otrzymała na Skład Główny dzieło p. t.

Teoretyczna i praktyczna

Nauka Weterynarji homeopatycznej,

czyli homeopatyczny sposób leczenia zwierząt domowych,

przez

Antoniego Kaczkowskiego,

Dra wszech nauk lekarskich.

W 8-ce, 570 str. z 8 drzewor. — Cena rs. 3.

Tegóż samego autora, wymieniona księgarnia posiada niemniej następujące dzieła:

Nauka Homeopatji, w 2 tomach. rs. 8.

Poradnik dla matek, o pielęgnowaniu i wychowaniu dzieci, oraz leczeniu ich chorób, rs. 1.

Prezerwatywne środki dla zapobieżenia zaradzie bydłowej, ospie owczej i wścieklicznie, kop. 45.

Cholery azjatyckiej homeopatyczny sposób leczenia, kop. 27 1/2.

O dyjecie homeopatycznej w słabościach zapalnych i chronicznych, k. 18.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach w Warszawie i na prowincji, w Petersburgu w Centralnej Homeopatycznej Apteczce, oraz w Apteczce Centralnej w Warszawie. 1180

W d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1883 r. o godzinie 10 z rana w Wydziale 4 Sądu Okręgowego w Warszawie, sprzedane zostaną w drodze działów:

- 1) Nieruchomość № 2,683 w Warszawie przy ulicy Bednarskiej położona, wraz z całkowitem urządzeniem łazienek (Majewskiego), w tej nieruchomości mieszczącym się. — Licytacja rozpocznie się od sumy Rs. 75,055.
 - 2) Nieruchomość № 44 przy ulicy Stare-Miasto położona. Licytacja zacznie się od sumy Rs. 27,822. — Bliższe wiadomości powziąć można u Komisarza Sądowego Gawryłowa, Świętojerska № 17 i u niżej podpisanego w Warszawie przy ulicy Świętojerskiej № 12A zamieszkałego. 2124
- B. Kozanecki, adwokat przysięgły.

Bardzo tanio!!!
Kilka garniturów gustownie pokrytych, szeszlągi, kozety, biurka, łóżka, tualety itp. Marszałkowska 32 róg Złotej. L. Brenert. 2174

!!TANIO!!

Magazyn Bławatny
pod firmą

W. Kleczyński i S-ka

Krakowskie-Przedmieście Nr 58, w gmachu Resursy Obywatelskiej, poleca wielki wybór Kretonów i Satynetek po cenach następujących:
Kretony krajowe, łokcie po kop. 10, 12, 13, 14, 15, 16, 18 i 20.
Kretony francuskie, w wyborowym gatunku, lok. po kop. 40.
Satynetki francuskie, w wyborowym gatunku, l. po k. 55, 60. 1568



Uwiedomienie.

Statek Parowy „ZEFIR,”

utrzymujący stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrą (Puławami), a Sandomierzem, wskutek zmiany rozkładu jazdy na kolei Nadwiślańskiej, z d. 4 Czerwca odechodzie będzie z Sandomierza w Poniedziałki, Środy i Piątki o g. 5 rano, z Zawichosta o 6 1/2, z Rakowa 7 1/2, z Józefowa o 9 1/2, z Solca o 10, z Kazimierza o 12, do Nowej-Alek. (Puł.), przych. o g. 1 po połud., dla połączenia się z pociągiem kolei Nadwiśl. o g. 2 m. 32 p. p. z (Puław) w stronę Sandomierza zostaje jak dawniej, t. j. odchodzi z (Puław) w Niedziele, Wtorki i Czwartki o godz. 5 rano. 2115

Do sprzedania para Koni

karych powozowych. — Wiadomość: Waleców № 8, u stangreta Wawrzeńca, do godziny 12 w południe. 2182

Cegła stara

w ilości kilkunastu tysięcy, do sprzedania. — Wiadom.: Tamka 9, u właściciela domu. 2204

LEKARZ 2192

W Pruszkowie wakuje miejsce lekarza, o-kolicca zamożna, jest kilka fabryk, które obowiązuja się Lekarzowi płacić stałą pensję. — Bliższe objaśnienia u aptekarza miejscowego.

Potrzebnym jest Wspólnik

z sumą 3—4,000 rs., do interesu fabrycznego z siłą parową, któryby sam mógł być czynnym. Bliższa wiadomość w składzie herbaty, Nowy-Swiat, róg Świętokrzyskiej. 2202

Potrzebne jest zaraz MIESZKANIE

na sezon letni, składające się z dwóch pokoi i kuchni, z ogródkiem lub w ogrodzie, w okolicach Nowego-Swiata, placu św. Aleksandra, Alei Ujazdowskiej, lub sąsiednich ulic. Wiadomość w fabryce K. Thies i A. Miernowski, Elektoralna № 33. 2184

SKŁAD SZKŁA
Kryształów, Porcelany i Fajansu,
O R A Z
SZYB DO OKIEN,
na rogu ulic Rymarskiej i Senatorskiej Nr 471a (2)
w domu JW. hr. Przeździeckiej.
zaopatrzony jest zawsze w znaczny wybór szkła, kryształów, porcelany, fajansu itp. artykułów, z pierwszorzędných fabryk zagranicznych; po cenach bardzo umiarkowanych. — Poleca także piękne szkło i kryształy z fabryki krajowej w Sosnowicach. — Z poważaniem
1567 **Józef Petrych i Spółka.**

Koszule męzkie od rs. 1 k. 65 za sztukę.
Skład Płótna, Haftów i Bielizny
A. W. WILCZEWSKIEGO,
egzystujący od lat 21, w Gmachu Resursy Kapieckiej, przy Krakowskim-Przedmieściu,
OTRZYMAŁ I POLECA
GAUSYKI płócienne i batystowe białe i kolorowe w 4-eh wielkościach, POŃCZOCHY i SKARPEŁKI białe i kolorowe, FIRANKI, BASTYSTY i PÓŁBATYSTY, MUSLINY, DYMKI, KRETONY, SHIRTYNGI etc. etc.
BIELIŻNA gotowa męzka i damska, znajduje się zawsze na składzie w wielkim wyborze.
Wszelkie zamówienia oraz całe WYPRAWY, wykończają się najakuratniej.
Ceny najniższe. — Ściśle stałe. 1326
Koszule męzkie od rs. 1 k. 65 za sztukę.

The Singer Manufacturing Comp.
Nr 9 Trębacka Nr 9.
Największe warsztaty reperacyjne do maszyn do szycia wszelkich systemów.
Wszystkie części zapasowe są na składzie.
Ekspedycja szybka i tania.
G. NEIDLINGER w Warszawie.
Nr 9 Trębacka Nr 9. 1465

KAPSUŁKI I PIGUŁKI
Z BROMKU KAMFORY
DOKTORA CLIN
Laureata facultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.
KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacjach, kolkuszach, epilepsji, konwulsjach, zawrotach głowy, zagnuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobie pęcherza i kanałów moczowych i na uspokojenie całego organizmu.
Należy wystrzegać się podróbek, i WYMAGAĆ JAKO GWARANCJĘ, NA KAŻDYM FLAKONIE MARKĘ FABRYKI (ZASTRZEŻONĄ), OPATRZONĄ W PODPIS Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon
Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincji za pośrednictwem wszystkich aptekarzy u których znajdują się jednocześnie PIGUŁKI ZELAZNE DR. RABUTEAU.

W Piątek, na ul. hr. Kotzebue, przy domu № 3, wysiadając, pozostała w dorozce
Teka z papierami.
Znalazca raczy oddać na ul. Widok № 8; mieszcz. 3, za stosowną nagrodą. 2198

SŁOIK 40 Kop.
VASELINA.
Tuszc mineralny, chemicznie czysty, łatwo topliwy, nie psujący się, do użytku aptekarskiego, lekarskiego i toaletowego, przyjęty w szpitalach wszelkich kraj, jako najlepszy środek przeciw odmrożeniu, oparzeniom, pękaniu skóry, liszajowi, łupieżowi, bólowi reumatycznemu, katarom, kaszlu, w ogóle w chorobach skórnych.
Chesebrough Manuf. Co. w New-Jorku.
GŁÓWNY SKŁAD
w Warszawie, Mazowiecka 14 przy Składzie Maszyn.
Handlującym odstępuje się rabat.
Ostrzeżenie. Jedyne amerykańska Vaseline, chemicznie czysta; używana bywa do lekarskiego użytku. 44

Stała sprzedaż
Puchu i Pierzy
dartych, w najlepszych gatunkach u Emerytki. — Sienna № 19, I piętro, front. 1712
125 mórg gruntu
7 wiorst od Warszawy za Szmulowskiemi rogatkami, do sprzedania tanio. Wiadomość: Piękna № 23, mieszcz. 13. 1518

Waterklozety, Pompki, Sikawki,
Wodociągi, Zlewy,
Fabryka Hydrauliczna
WISŁA
T. Chądzyńskiego,
K. Saskiego,
Nowy Świat 53. 1662
Roboty drenarskie Świdrowe i wszelkie reperacje wykonywa.

KOŁDRY GOTOWE
od rs. 5.90 Wata z własnej fabryki. Przyjmują się Kołdry do szycia. Podwal № 7. 1306
R. KOECHER.

Kąpiele morskie w Kołobrzegu
(Colberg).
Jak lat ubiegłych, tak i podczas tegorocznego sezonu kąpielowego, otwieramy Restaurację naszą w Kołobrzegu i prosimy Szan. Gości o liczne zwiedzenie takowej. — L. Kuratowski i Sp. w Poznaniu. 1937

Statek parowy „ZEFIR,”
odechodzi z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza, w Niedziele, Wtorki i Czwartki o g. 5 rano, z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji, w Poniedziałki, Środy i Piątki o 7 rano. 1611

RZĄDCA
gospodarczy, mądry, wrażliwy, potrzebuje samodzielnego gospodarstwa prowadzić, posiadający dobre rekomendacje z kilkoletniego w jednym miejscu pobytu, poszukuje miejsca od 1-go Lipca r. b. Łaskawe oferty przyjmuje Biuro Ogłoszeń, Senatorska № 18, pod literami X. Z. 1612

Meble
mało używane z kilku pokoi, do sprzedania razem lub częściowo. — Twarda № 6, wiadomość u rzadcy domu. 1684

Apteka na prowincji
jest do sprzedania. — Wiadomość powziąć można przy ulicy Wierzbowej № 4, w sklepie p. Raczyńskiego. 2091

Łód, Wegle i Drzewo
za rogatkami: Belwederska i Mokotowska, do stać do 10-mich mieszkań, — Ig. Wallmann, Aleja № 2B, (dom własny). 2107



WARSZAWSKIE LABORATORJUM CHEMICZNE

- 1) Róg Senatorskiej i Miodowej № 1.
- 2) Krakowskie-Przedmieście № 1, poleca slynnne

Mydło filodermiczne dla KONI.

Zygm. Michniewicz, Magistra Nauk weter. Rad. Dworu itd. itd.—1 1/2 służy do jednorazowego wyciercia 15—20 koni, 1 1/2 wraz ze sposobem użycia 40 kop., 1/2 1/2 20 kop.

Specjalne Mydło dla psów rasowych,

zabezpieczające od chorób skórnych. Kawalek duży 25 kop., mały 15 kop. Prócz tego do użytku weterynaryjnego

- MYDŁO KARBOLOWE,
- " NAFTALINOWE.
- " SALICYLOWE,

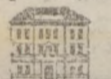
tuzin rs. 2 kop. 40. 1637

PROŚBY

2241

do wszystkich władz redaguje Biuro Radey Honorowego Burby. Królewska 21, wprost ogrodu.

W Skierniewicach, z powodu wyjazdu, jest do sprzedania na dogodnych warunkach



Dom z oficyną,

i ogrodem fruktowym na pierwszej ulicy, która łączy stację kolejową z miastem. Bliższa wiadomość: ulica Złota № 37, mieszkanie 26. 2232

W m. Skierniewicach, do Resursy Obywatelskiej, potrzebny jest od 1 Lipca r. b.,

zdolny Restaurator

do prowadzenia kuchni i utrzymywania bufetu. Interes ten może być prowadzony z niewielkim funduszem i na bardzo dogodnych warunkach. Tamże potrzebny jest i lokal zdolny i pracowity z małą kaucją na b. dogodnych dla niego warunkach. Szczegółową wiadomość udziela na miejscu gospodarz Resursy, a w Warszawie, bliższą wiadomość powziąć można przy ul. Chmielnej № 13, mieszkanie 9. 2236

Ogłoszenie dla rodziców.

Osiadając się od Nowego-Roku szkolnego w Warszawie, mam honor zawiadomić Szan. Rodziców, iż przyjmować będę stałych pensjonarzy, zapewniając im pomoc naukową i konwersację w nowożytnych językach. Bliższa wiadomość do 1 Sierpnia r. b., listownie pod adresem K. Tosio w Sosnowicach, lub osobiście w Warszawie, u p. Libickiego, ul. Chmielna № 32. Po 1 Sierpnia r. b., w mieszkaniu mojem w Warszawie, Zielna № 7. Przełożony Szkoły Realnej w Sosnowicach. 2223 K. TOSIO.

Letnie Mieszkania

w Sielcach, 10 minut drogi od stacji tramwajowej i rogatki Belwederskich, w ogrodzie, w uroczym położeniu, vis-à-vis Ces. parku Belwederskiego, do wynajęcia każdego czasu. Bliższa wiadomość u właściciela Mantey, Skład Kaszmirów, Świętokrzyska, róg Włodzimierskiej. 1652

Na czas wystawy lub na dłużej

do wynajęcia 2 pokoje umeblowane w bliskości Nowego-Swiata, Świętokrzyska 13, stróż wskazuje. Oglądać można cały dzień; umówić się można od 10 1/2—12 1/2. 1653

Alzarka rodowita

2194

z dobrej rodziny, lat 28, może przyjąć miejsce do zarządu dużym domem lub za pannę, w Warszawie albo na wsi. Wiadomość Nowy-Zjazd № 2, mieszkanie 35, od 1—4 po połud.

JANINA.

Proszek nadający bieliznie wszelkiego rodzaju oraz **Aaronkom** i **Firankom**, najwyższą możebną białosć w praniu, niemniej **Lustr** w prasowaniu, gdzie tego potrzeba.

Uznany decyzją **Warszawskiej Rady Lekarskiej**, z d. 15 (27) Kwietnia 1883 r., za Nr 931 za nieszkodliwy dla zdrowia ludzkiego, jakoteż i dla samej bielizny.

Proszek Janina zaoszczędza w 3/4 częściach mydła, użyty, jako blich zastępuje powszechnie używany w **Fabrykach Płótna i Pralniach Bielizny**, Chlorek Wapna Calcarea Chlorata, z tą korzyścią, że nie niszczy bielizny i nie pozostawia po sobie żadnego odoru.

Cena **pudełka** mniejszego **kop. 15**, większego **k. 30**, w każdym przepis użycia Janiny.—Każde pudełko opatrzone zewnątrz marką i podpisem wynalazcy. Nadmieniam się przytem, że poczyniono odpowiednie kroki do departamentu Handlu w Petersburgu, w celu uzyskania przywileju i zatwierdzenia marki.

Skład Hurtowy:

w **Kantorze Głównym Warszawskiej Pralni Bielizny** Nowy-Swiat Nr 4.

Sprzedaż detaliczna w **Filjach** tejże Pralni: ul. **Długa** Nr 32, **Elektoralna** 45, również w samym **Kantorze Głównym** i w **Składzie Aptecznym** M. Lipiec Graniczna 14 i w sklepie **Karola Güntner**, Marszałkowska Nr 34. 1958

TRUSKAWIEC.

Otwarcie sezonu d. 1 Czerwca 1883.

Zakład ten, położony o 8 kilometrów od najbliższej stacji kolei Dniestrzańskiej „Drohobycz-Truskawiec“.

Posiada 15% solankę i silne siarczane wody do kąpieli; słono-gorzkie rozwalniające i moczopędne źródła do picia, borowinę żelazistą i szlam słono-siarkowy do kąpieli; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.

Nowo-zbudowane łazienki o 60 gabinetach, urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo-urządzona **wielkownia** pary słonej i wyciągu igliwia; leczenie elektryczne.

Nowe i wygodnie urządzone mieszkania z usługą, kilka restauracji i cukiernia, nowy bilard, fortepian, dobra kapeła i wiele urządzonych ulepszeń.

Lekarz zdrojowy dr **Zygmunt Rieger**, radca zdrowia.

Zamówienia na mieszkania i powozy do stacji kolejowej „Drohobycz“ lub „Drohobycz-Truskawiec“ przyjmuje przy dołączeniu zadatku

Zarząd Zdrojowy

Wład. Radziejowski.

Chorzy, posiadający świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpieli tylko w porze od 1 do końca Czerwca i od 15 Sierpnia do 15 Września.

Główny Skład Wody Mineralnej ze źródeł: **Marji, Zofji i Bronisławy**, u p. **Kucharzewskiego**, ulica Senatorska Nr 11 w Warszawie. 1442

BÓL ŻOŁADKA

WINO Z PEPSYNY BOUDAULT

Smak tego wina jest bardzo przyjemny, od 25 lat jest w użyciu z wielce pomyslnym skutkiem, w dolegliwościach: **braku apetytu, kurczach żołądka** i w ogóle przy **nieregularnym trawieniu**.

Pepsyna «BOUDAULT» uznana została przez **Akademję medyczną w Paryżu** i zaszczyconą pierwszorzędnymi medalami na wystawach: w Paryżu 1867 r.— w Wiedniu 1873 r.— w Filadelfii 1876 r.— i w Paryżu 1878 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault**, 7, AVENUE VICTORIA.

Składy w Warszawie u pp. **Mrozowskiego, Spiessa i Syna, Kucharzewskiego, Ziemińskiego, Stejnera**, pani **Sierzputowskiej** i we wszystkich aptekach.

LÓD

z powodu zmiany miejsca, sprzedaje bardzo tanio, parę tysięcy pudów lodu, czystego jak kryształ. Nowo-Miła 30, u właściciela. 1641

NAGRODY Rs. 70.

D. 5 Czerwca nad wieczorem, zgubiono paczkę obejmującą rs. 170 w gotówiznie i List Zast. T. K. Ziemska. za № 145308.—Uzeciwy znalazca złożył raczy p. **Sobierańskiemu**, Rejentowi przy Sądzie Okręg., który za poszkodowanego powyższą nagrodę wypłaci. 2227

Kapelusze damskie

przyjmują się do ubierania, także są do nabycia gotowe, w Magazynie 2113

P. Gałęckiej,

Krakowskie-Przedmieście 85, 2-gie piętro.

DOM

murowany z ładnym ogrodem fruktowym, planem do budowy, z dochodem około 3,800 rs., brutto, do sprzedania za 38,000 rs., w Biurze Komissowem **J. Feddeckiego**, ulica Miodowa № 3. 1576

FAETON

z pierwszorzędnej fabryki tutejszej, bardzo mało używany, jest za bardzo przystępną cenę do odstąpienia.—Bliższa wiadom. w kantorze **Michała Lande**, Nowo-Zielna 42, rano od g. 9—3 i od 5—7 po południu. 2122

SKLEP

na ulicy Wierzbowej (hotel Angielski), z dwoma wystawami, 2-ma pokojami i z przedpokojem, na żądanie z 5-letnim kontraktem, wraz z urządzeniem lub bez, do odstąpienia od św. Jana r. b. Stróż wskazuje. 1598

Mieszkania w Szczawnicy

można wynająć w Warszawie po obejrzeniu planu domu położonego w najzdrowszym i najpiękniejszym miejscu i urządzonym z wszelkimi wygodami. Wiadomość **Ogródowa** № 15, codziennie od 5 do 7 po południu. Stróż wskazuje. 2170

Para koni powozowych

rosłych, b. ładnych, dwa powozy (t. j. landara i faeton), ehomonta, uprząż i t. p., do sprzedania z powodu wyjazdu, w Biurze komissowem, kaucjonowanym **J. Feddeckiego**, ul. Miodowa № 3. 1575

TELEFON

Chmielna № 10, przez który zamawiać można **Ekwipaże** wykwinne wszelkiego gatunku, **Landę, Karetę, Faetony, Amerykany i Omnibusy**, miesięcznie, tygodniowo, dziennie i na godziny, oraz w najodleglejsze podróże.

1471

J. Dąbrowski.

TELEFON!

10. Chmielna 10.

przez który zamawiać można: **WĘGLE** kamienne i drzewne, oraz **DRZEWO** opałowe wszelkiego gatunku

E. Zaluski.

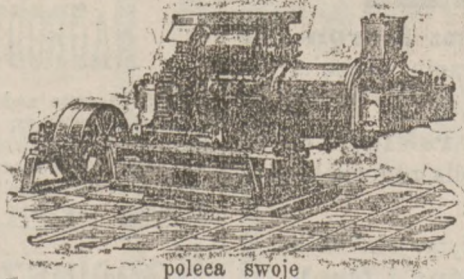
Składy mieszczą się:

1. **Jerozolimska** № 22.
2. **Leszno** № 30.
3. **Szpitalna** № 8.
4. **Chmielna** № 10. 1473

C. SCHLICKEYSEN

Berlin S. O. Wassergasse 18.

Najstarsza i największa specjalna Fabryka wyłącznie Maszyn do Ceglarni, Torfiarni, Wyrobów z gliny i marglu,



poleca swoje

Prasy do cegieł i torfu

do motorów ręcznych, konnych i parowych.

1266

LODOWNIE POKOJOWE

w wielkim wyborze z FILTRAMI i bez takowych, po cenach przystępnych, poleca pierwszy specjalny Magazyn kompletnych

Urządzeń Kuchennych, oraz Mebli Kuchennych i Wyrobów Bednarskich

ADOLFA UNGER,

Elektoralna № 3, w Warszawie.

1625

Orientalina, nympe bajadere.

Orientalina ukazała się w użyciu, w arystokratycznych kołach dam eleganckiego świata w miastach Europy; pomimo białości, delikatności i świeżości, jaką nadaje twarzy jest niedojrzana. Przez fizjologiczny pogląd i analizę zalecany jest jako higieniczny środek do użycia nawet dzieciom. Przenikając wapory naskórka, niszczy zarodki piegów i wysypek, utrzymując ciepłoród życia w jednostajnej temperaturze, zapobiega zsychnianiu się skóry, formującej zmarszczki, — w Londynie, Paryżu, Wiedniu i Petersburgu, dostać można tylko u nadwornych perfumeryzistów, — Do Warszawy sprowadzony po raz pierwszy, — Cena rs. 2. Główny Skład w Perfumerjach: **Kocha**, Krakowskie-Przedmieście № 83, **Renaissance**, Nowy-Swiat № 41, **Leona** Nowo-Senatorska № 4 i u **Lipinka** róg Wierzbowej i Niecałej Nr 1.

1336



Fabryka Obić Papierowych

POD FIRMA

J. FRANASZEK,

egzystująca od 1829 roku:

poleca Szanownej Publiczności **OBICIA PAPIEROWE** tegorocznych paryskich deseni, odznaczających się dobrym gustem, czystością kolorów i dokładnym wykonaniem. — Obicia podług materij meblowych, na ządanie wykonywają się.

Obicia kretonowe podług materij meblowych są gotowe na Składzie.

959

SKŁAD GŁÓWNY: Krak.-Przedmieście Nr 15.

MACAZYN ANGIELSKI

ulica Nowy-Swiat Nr 51,

w Lublinie Krakowskie-Przedmieście, oraz w Łodzi,

zaopatrzone jak zawsze tak i na sezon bieżący, w wielki dobór

UBIORÓW MĘZKICH I DZIECIENNYCH,

wykonanych z najtrwalszych materiałów pierwszorzędnych fabryk Anglii i Francji. Obok elegancji kroju, najgłówniejsza uwaga zwrócona jest na trwałość ubrań. Przy wielkim wyborze gotowych ubrań, rozmaitość cen ułatwia nabywanie takowych przez osoby mniej nawet zamożne.

717

PRZEWODNIK ADRESOWY.

A P T E K I.

Bukaty B. dzierz. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst. Leszno, fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. g. skł. wód min. Senator 11.
Sztejner F. apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski. Krak.-Przedm. 47.
APTECZNE MATERJAŁY I SKŁADY FARB.
Lipiec M. Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.
BLAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik. Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Gurtzman F. r. Zab. i Żel. Bramy 413a, i piótna.
Jerzowski L. Nowy-Swiat 57. Towary tanie.
Rosenberg Z. Zab. wpr. br. ogr. Sask. sklep N. 6.
Szyska i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BRON I PATRONY.

Bekker K. & J. fabr. iskład hurt. (znaczn. rab. hurt.) i detalizny. Krak.-Przedmieście 38.
Stapf J. Nowy-Swiat 41, fabryka i strzelnica.
Ziegler Robert. fabr. i skład, największy wybór. Znaczn. rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, warsz. fabr. czekolady.
Salis G. dawn. Ferrari, Plac Teatralny 7.
Zawistowski J. cukiernia i specjalna fabryka cukrów i lodów, Plac Bracki.

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Swiat 4, Bielańska 9.
Krankowski. Praga, ulica Targowa 155.
Kulikowska Kasylda. Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Idzikowski. Leszno 1, od godziny 10 do 6.
Neumark H. Długa 31, obok hot. Niemieckiego.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

Düitz Jan. Elektoralna 20, specjalnie pianina.
Hildt J. dawn. Antoni Hofer, Elektoralna 6.

FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY.

Krajewski Wład. Krak.-Przedmieście 7.

FRYZJERZY I PERFUMERJA.

Szulec Teofil. Bielańska 7, hotel Krakowski.

GALANTERJA.

Benzef i Ska. Senatorska 20, dom Kaftala.
Blumenberg. d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Brüner N. S. et Co. Hotel Europejski.
Dreys Jan. Senatorska róg Bielańskiej 16.
Kaniowski W. Senatorska 22, filja Senat. 6.
Straus A. Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ozarow et Co. Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw. skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm. największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A. Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detalizna.

HERBATA (składy).

Wilenski L. Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co. Wierzbowa 612 (n. 1).
Grodzicki Wacław. Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A. Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal. Nalewki 10.
Radke G. & Zelisławski A. Miodowa 2.
Rosenband Stanisław. Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel. Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard. Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.
Młodkowski Jan. Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W. Marszałk. 65, kapel. i czapki.
Weigt T. Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T. ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L. Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowski Max. Świętojez. 30.

KSIĘGARNIE I SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff. Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur. N-Swiat 67, Senators. 22.
Sennwald Gustaw. Miodowa 4.

KSIEGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur. Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.

Haempel & Ehring. Rymarska 8.

Kreusch Wilhelm. Zab. 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828r.

Winkler M. Tłomackie 9, księgi handlowe.

KWIATY (fabryki).

Eliza. Nowy-Swiat 67, kwiaty paryzkie.

LAKIERY I FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert. Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10 1/2 r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojezka 12a.

Kohn Henryk. litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY I ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J. Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, załuzje (okienne).
Gerlach & Co. Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J. Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.

Fitzke Wilhelm. Nowy-Swiat 30.

Frumkin Ecia. Rybaki 10, największy wybór wszelkich łożek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach niskich.

Globus P. Krak.-Przedm. 54, wprost. Sask.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe uż. dekor.
Otwiniński T. Nowy-Swiat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.

Piechowski Ska. Marszałk. 60, róg Placa Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.

Rabong K. N-Swiat 60, nowe uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska, Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach niższych.

Zaleski i Ska. Marszałk. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co. fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A. parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNNIA KUCHENNE I GOSPODARSKIE.
Anderszewski W. Marszałkowska 69, wyroby blaszane i trumny metalowe.

Bernstein A. Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E. plac Bankowy 31, róg Zabiej.

NICI I NORYMBERSZCZYŻNA.

Frybes F. Zab. 4, sklep. 10, galanterja i guziki.
Hackenberg & Legotke. wprost Reformatorów.

Ludwig A. Senatorska 496, obok Penkall.
Klink A. Zab. 4, galanterja i guziki.

Rotter F. & Co. Zab. 7, Pończochy i koronki.
Schiwaj H. N-Swiat 51, włóczki, rob. kanw.
Schreiber J. Zab. 3, wyroby pończosznicze.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Elebschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Swiat 58 i Czysza 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frenkler. Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński. Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K. Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtenritt. Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F. Senatorska 20, infantaz., ceny niskie.
Sachs Emanuel. pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny. Długa 47.
Rola. wydawca J. Jeleński, Nowy-Swiat 4.
PLÓTNA I BIELIZNA (magazyny).

Galkowski L. Marszałk. 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R. Krak.-Przedm. 15, dom Potock.
Józefi i Ska. Elektoral. 5. Cenniki wysłać gratis.
Straus L. Nowy-Swiat 43, pościel gotowa.
POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).
Haehle Gustaw. Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełkowski J. Czysza, hotel Europejski.
Jaworski Jan. Nowy-Swiat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol. Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Diermajer A. Leszno 67.
Geyer Henryk. dawn. Korycki, Leszno 26.
Hertel A. Leszno 21.
Loretz F. Leszno 24.
Michałowski P. Elektoralna 8, od Orlej L.
Wernik Józef i syn. Orla 3.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy. Chmielna 10.
Geyer. Leszno 26, lewa oficyna, 1-sze piętro.
Hegner J. Nowy-Swiat 51, dom hr. Stądnickiej.
Hotel Europejski. Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki. Bielańska 9.
Hotel Polski. Długa 27.

RESTAURACJE.

Herkulanum. Krak.-Przedm., róg Bednarski.
Snowacki Stanisław. Długa 17.
Tomasz Kosinski. (pierwszorządna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F. Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nac. kuch. lampy.
Malczanowicz Michał. Żimna 5, kryształ. szkło.
Petrych J. i Ska. Rymarska 2, róg Senatorski.
Schiffner A. róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S. szuwaks, atrament, N-Swiat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S. skład hurt., detal. Nowy-Swiat 35.
Podymowski St. skład hurt., Nalewki 13.
Wertenstein J. skład hurt. Przejazd 11.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C. dost. dw. JCKM., egz. od 1790.
Simon i Stecki. dost. dw. JCM., Krak.-Prz. 36.

WINA KRYMSKIE I KAUKAZKIE.

Stein Herman & Co. Marszałkowska 53.
Zurabow J. Gr. Senatorska 25.

ZEGARMISTRZE.

Goźmbiowski J. zeg. fach. Bielańska 1.
Smalec Piotr. zeg. fach. Mazowiecka 2.
Zawistowski K. Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE I PISANE (fabryki).
Bitschan P. Długa 47, i aparaty kościelne.
Poznański Józef. Długa 41.

ZELAZNE WYROBY (składy).

Straus A. Długa 39, filja Marszałkowska 50a.